
Tajemnica helskich plaż - parowozy wychodzą z morza - Komunikaty

Nadesłany przez: panwac

Przesłany: : 7.02.2016, 13:20:00

Turyści odwiedzających Półwysep Helski w okolicach Chałup mogą natknąć się na plaży na znak, ostrzegający przed wrakami. U większości wyobraźnia przywołuje obraz zatopionych statków lub łodzi rybackich z dawnych lat. Jedynie mieszkańcy i miłośnicy historii znają prawdę, o której w ostatnim czasie przypomniał odpływ na Bałtyku: warstwy przybrzeżnego piachu skrywają od ponad 70-ciu lat porzucone tam lokomotywy.

Na starych fotografiach zrobionych w 1945 r. niedługo po zakończeniu II Wojny Światowej widać rzędy parowozów wchodzących głęboko w morze. To pozostałość po dawnych barykadach przeciwczołgowych na linii 213, zbudowanych przez Niemców podczas wojny, w miejscu wcześniejszych, polskich umocnień z 1939 roku. W 1944 roku, w największym miejscu Półwyspu Helskiego między Kuźnicą i Chałupami, wojskowi inżynierowie poprowadzili dwustumetrowy, kilkumetrowej szerokości przekop, łączący brzeg morza i zatoki. Niedaleko ulokowano kolejne umocnienia, których przedłużeniem były spięte ze sobą, wchodzące daleko w morze lokomotywy. Z zachowanych relacji wynika, że barykad było 5: 2 od strony morza i trzy od Zatoki.

Aby ważące po 100 ton składy mogły wjechać w morze, w wybranych miejscach trzeba było zbudować specjalne odejścia od istniejącej linii kolejowej. Stworzona infrastruktura obronna okazała się być skuteczną. Czołgi nie mogły pokonać przeszkody, a atakujący żołnierze byli zmuszeni do walki w głębokiej na 3 metry wodzie lub do wspinania się na przeszkody, gdzie łatwo było ich trafić. Ostatecznie fortyfikacji nie udało się pokonać i Półwysep Helski, będący dla Niemców ostatnim miejscem ewakuacji w tej części wybrzeża, poddał się dopiero 9 maja 1945 r., po podpisaniu przez III Rzeszę aktu bezwarunkowej kapitulacji.

W artykule Dziennika Bałtyckiego z dnia 19 maja 1945 r. można natrafić na taki opis:

Mozolna i długa jest jazda na Hel. Wąska, piaszczysta droga z trudem pomieścić może dwa mijające się samochody. W ciągu tygodnia szły tędy wojska niemieckie. Porzucane koce, płaszcze, bagnety, plecaki znaczą całą trasę marszu odwrotowego Niemców z Helu aż po Wielką Wieś i dalej w stronę Pucka. Dopiero obecnie, gdy 140 tysięczna armia opuściła półwysep można się pokusić na zwiedzenie Helu. Pierwszy etap drogi wiedzie z Wielkiej Wsi (dziś Władysławowo) do Chałup. Po prawej stronie zatoka - białą pianą bryzgają fale w umocnienia przybrzeżne, w oddali widać Puck i sine kontury Gdyni. Na lewo cmentarzysko lasu. Pokotem leżą olbrzymie sosny, brzozy zgięte ku ziemi, poprzesztelane młode świerczki sterczą żałośnie kikutami gałęzi. Zasięki z drutów kolczastych i rowy tworzyły tu graniczną linię między pozycjami wojsk sowieckich i niemieckich.

Nad brzegiem morza pas bunkrów. Droga jest tak wąska, że samochód niemalże ociera się o napisy: "Uwaga miny" - cały teren półwyspu jest silnie zaminowany. Trzy bataliony niemieckie pracowały przy zaminowywaniu Helu - obecnie saperzy stopniowo miny usuwają. Pośród zniszczonych drzew mogiły poległych, gdzieś niepochowane zwłoki żołnierzy, trupy końskie i dużo bezpańskich wałęsających się psów. W pobliżu Chałup mijamy pierwszy przekop, rów parometrowej szerokości, ciągnący się od morza do zatoki. W razie potrzeby woda, zalewając rowy miała odciąć półwysep od lądu. Przejeżdżamy obok wielkich składów amunicji. Ułożone warstwami leżą karabiny, naboje, pociski. W pośród wykarczowanego lasu stoją armaty. Wszędzie rozrzucone hełmy, manierki, bagnety. Z grozą zniszczenia niefrasobliwie kontrastują kolorowe leżaki i wygodne fotele, wystawione przed żelbetonowe bunkry.

Chałupy - wioska rybacka uległa całkowitemu zniszczeniu. W ruinach domów wiatr rozwiesza strzępki sieci rybackich, wśród zgliszczy różowieje kwitnąca jabłotka, a zapach spalenizny miesza się z wonią

wiosennej zieleni. W drodze do Kuźnic mijamy zapory, rowy przeciwtankowe, których przedłużenie stanowią lokomotywy wpierające się długim szeregiem w morze. W Jastarni zaczyna już powoli budzić się życie. Urzęduje wójt, widać milicjantów. Na schodkach domów przysiadły szare grupki cywilów z tłumoczkami, wózkami - to niemiecka ludność cywilna, którą w ilości 25 tysięcy ewakuowano z Helu. Oprócz ludności niemieckiej idą również jeńcy z obozu helskiego, do którego Niemcy zwieźli ludzi z obozów w północnych Niemczech.[...]

Po wojnie barykady zlokalizowane bliżej Kuźnicy, od strony pełnego morza, wysadzono. Parowozy od strony zatoki wyciągnięto i przywrócono do ruchu - służyły jeszcze przez wiele lat, zanim ostatecznie trafiły na złom. Skład z okolic Chałup jest prawdopodobnie ostatnią pozostałością po tamtych fortyfikacjach - fale, sztormy i zmieniająca się linia brzegowa doprowadziły do jego zapadnięcia się w piasku. I tylko morze niekiedy przypomina o jego istnieniu, odsłaniając, tak jak w ostatnich dniach, fragmenty jednej z lokomotyw.

Źródła:

[Strefa historii](#)

[Przyjaciele Helu - Krzysztof Mrówka](#)

[augustyna.pl](#)

[Muzeum Kolei Helskich](#)